



# DRÓŻKA

MIESIĘCZNIK SPOŁECZNO-PARAFIALNY



ISSN 2189-2411

**Nie  
samym  
chlebem  
żyje człowiek,  
lecz każdym słowem,  
które pochodzi  
z ust Bożych.**

Mt 4, 4b



## Kochani Czytelnicy

Z radością informujemy Was, iż po długiej przerwie wznawiamy wydawanie *Dróżki*. Żywimy głęboką nadzieję, że z tym numerem wrócimy już na stałe i *Dróżka* ukazywać się będzie systematycznie. Półroczny przerwa w wydawaniu naszego pisma spowodowana była poszukiwaniem nowych możliwości finansowania wydruku naszej *Dróżki*. Wierzymy, że to dzięki wstawiennictwu św. Kazimierza i św. Teresy - patronów naszej wspólnoty, pojawił się anonimowy ofiarodawca, który pragnie wesprzeć drukowanie naszego pisma. Jednakże wspomniana pomoc jedynie pokryje koszty wydruku w formacie pisma czarno-białego. Także i w trosce o Was, Drodzy Czytelnicy, pragniemy pozostać w konwencji pisma kolorowego. Dlatego zwracamy się do Was, Drodzy Czytelnicy, z prośbą o wsparcie naszego pisma. Podczas kolportażu *Dróżki*, zbierane będą dobrowolne ofiary na pokrycie kosztów wydruku kolorowego. Nie jest to w żadnym wypadku opłata obowiązkowa, to dobrowolna ofiara każdego z nas na utrzymanie i rozwój naszego pisma. W ten sposób, każdy z nas wnosi swój wkład, staje się współtwórcą *Dróżki*. Poprzez swój dar serca, przyczynia się do utrzymania naszego wspólnego pisma. Liczymy, że dzięki takiemu wsparciu *Dróżka* pozostanie w niezmiętej kolorowej szacie graficznej i docierać będzie do coraz szerszego kręgu odbiorców.

Kiedy w grudniu 2011 roku oddawaliśmy w Wasze ręce pierwszy numer *Dróżki* pragnęliśmy, by stała się ona swoistym forum dyskusyjnym na temat naszego życia, naszych sukcesów i porażek. Miejscem gdzie każdy, będzie mógł przedstawić swoje stanowisko, pogląd na ważne dla nas sprawy. Zakładaliśmy, że pismo to będzie łączyło mieszkańców naszej okolicy, będzie czynnikiem integrującym naszą społeczność lokalną. Chcieliśmy wydobywać i pokazywać talenty i uzdolnienia naszych mieszkańców. Teraz wiemy, jak trudno realizować te wszystkie założenia. Dlatego wciąż pozostajemy otwarci na nowe pomysły, propozycje współpracy. Czekamy na Wasze głosy, listy i opinie. Mamy świadomość, jak bardzo model naszego pisma zależy od Was, Czytelnicy. Nadal liczymy na Waszą pomoc. Mamy nadzieję, że razem na łamach *Dróżki* będziemy ukazywać wszystkie istotne dla mieszkańców Grzebowilki i okolic, barwy życia, od tych trudnych po najweselsze. Starać się będziemy, nie tylko pisać o problemach, ale także uczestniczyć w ich rozwiązywaniu. Wierzymy, że przyniesie to pozytywny skutek.

Drodzy Czytelnicy, rozpoczął się czas Wielkiego Postu, może dla wielu z nas modlitwa, post i jałmużna to bezsensowne umartwienie się albo niepotrzebna rezygnacja z radości życia. Tymczasem Wielki Post to propozycja nie tylko dla tych, którzy są przekonani, że Jezus ma rację, gdy wzywa nas do postu, modlitwy i nawrócenia się. To także wielka szansa dla niepewnych swej wiary i wątpliwych, by mogli zatrzymać się w biegu i poświęcić parę chwil na zadumę, refleksję i wyciszenie. Wtedy można usłyszeć siebie i przyjrzeć się z innej perspektywy temu, co nas uwiera, boli i męczy. Bóg nie przestaje nas kochać. Bez względu na to, w jakim stopniu w Niego wierzymy, uznaje nas za swoje dzieci. Także wtedy, gdy przybijamy Jego Syna do krzyża. Oczywiście w ciągu tak krótkiego czasu nie da się naprawić naszego duchowego bałaganu. To jest praca na długie lata. Niemniej warto od czegoś zacząć i zadać sobie kilka pytań, chociażby: *czy ja się jeszcze modlę, czy potrafię rozmawiać z Bogiem, czy jestem w stanie jeszcze bardziej w niego uwierzyć i mocniej mu zaufać?* Odpowiedzi na te pytania poszukać można w artykule „W zdrowym ciele... Nawrócony duch”

Autorzy artykułu „Przedszkole Lolek” zapraszają do wypełnienia dołączonych ankiet, usprawni to prace organizacyjne związane z tym przedsięwzięciem.

Do tego wydania dołączona jest bezpłatna płyta z fragmentami - styczniowego wydarzenia „Wspólne kolędowanie świadectwem naszej wiary”, które nam nadzieje na długo pozostanie w naszej pamięci.

Życzymy przyjemnej lektury

## W TYM NUMERZE:

### Z życia parafii

W zdrowym ciele.....	str. 3
"Kto w nim umrze(...)".....	str. 4
"Przekaż Światło Chrystusa".....	str. 5

### Nasze sprawy

Przedszkole "Lolek".....	str. 6
Wieść gminna.....	str. 7
Ferie w dworku.....	str. 7

### Bogu na chwałę

Wspólne kolędowanie(...)	str. 9
--------------------------	--------

### Z życia szkoły

Co Włoch ze Spoleto(...)	str. 12
Bal karnawałowy.....	str. 13
Śpiewające dziewczyny.....	str. 14

### Trudne sprawy

STOP zatruciu okolicy.....	str. 8
W naszej OSP.....	str. 8

### Kulturalnie

Poezja.....	str. 14
Kalendarium.....	str. 16
Kultura i cywilizacja.....	str. 17
Przepis.....	str. 18

### Ze sportowych aren

Gorączka złota.....	str. 15
---------------------	---------

### Dla dzieci

Tereska i Kazio.....	str. 19
Rebusolandia.....	str. 19

### W krzywym zwierciadle

Jak powstał Grzebowilk.....	str. 20
-----------------------------	---------





Źródło: Internet

## W zdrowym ciele ... Nawrócony duch!

**Kamil Stoch to ma formę! Ile on musiał ćwiczyć. Porozmawiajmy zatem o kondycji. Wystarczy tylko włączyć telewizor, radio lub wejść na popularny portal internetowy, a zobaczymy mnóstwo porad na temat zdrowego trybu życia.**

**B**iegaj! Ćwicz! Fitness tu, basen tam. Nie zapominaj o codziennej porcji witamin i zapisz się na aerobik! Wszystko to ważne, naprawdę ważne. Codzienna gimnastyka, tak jak szczotkowanie zębów. Czy jednak w galerii propozycji jak utrzymać zdrowe ciało, nie zapominam o duchu? Jak dbam o wnętrze. Nie o emocje i przeżycia tylko o duszę. My katolicy mamy na to najlepsze rozwiązania. Sakramenty, modlitwa i ciągle nieustające Totus Tuus... Kościół daje nam jeszcze szczególne 40 dni w roku, które oprócz przygotowania do Wielkanocy mają być czasem pokuty i postu. Który to już Wielki Post w moim życiu? Wciąż te same wskazówki: modlitwa, post, jałmużna (Mt, 6, 1-19). Znow supermarkety zaleją żółte kurczaczki i coraz bardziej finezyjne baranki cukrowe. Zacznie się mycie okien, porządki na podwórku. Czy znajdę w tym wszystkim czas na to, żeby rozważyć Mękę Pańską. Stacja po stacji, szczerze. A Gorzkie Żale, jedno z najpiękniejszych polskich nabożeństw. Czy będę wstanie

otworzyć swoje serce aby wsłuchać się w Rozmowę duszy z Matką Bolesną, aby to przeżyć.

**O**d dziecka pierwszym skojarzeniem gdy myślę o Wielkim Poście jest – wyrzeczenie. Słusznie, jeśli nie zawężamy ich tylko do drobnych postanowień. Okres czterdziestodniowej pokuty szczególnie zachęca nas do ofiarowywania... Pamiętać mam, że z ofiarą jest tak jak z modlitwą. Ona nie zwiększy chwały Bożej (bo jak można zwiększyć Nieskończoność) ale zmieni mnie. Myśląc o poświęceniu i wyrzeczeniu myślę ile będzie mnie to kosztowało. Czymże jednak jest czas i zmagania z łaskami jakie daje Dobry Bóg. Jednak wszystkie troski i problemy tego świata przysyłają to w jakiej „formie” jest moja dusza i na ile gotowa jestem do ofiary.

**W** jakiej kondycji jest moja dusza? Wydaje się, że wszystko jest w porządku. Nie długo wiosna, w pracy szef obiecał nieplanowany urlop, promocje w sklepach, rachunki opłacone tylko jeszcze

serial w piątek wieczorem i weekend. Mam poświęcić swój czas, może jedyny na odpoczynek po tym jak harowałam cały tydzień. Droga Krzyżowa? Babcia pójdzie... I odkrywa się nędza duszy. Ale Bóg kocha tę nędzę i chce żebym przyszła nędzna i słaba. Papież Franciszek w orędziu na Wielki Post mówi o leku na nędzę duchową: *Ewangelia to prawdziwe lekarstwo na nędzę duchową: zadaniem chrześcijanina jest głosić we wszystkich środowiskach wyzwalające orędzie o tym, że popełnione zło może zostać wybaczone, że Bóg jest większy od naszego grzechu i kocha nas za darmo i zawsze, że zostaliśmy stworzeni dla komunii i dla życia wiecznego. Bóg wzywa nas, byśmy byli radosnymi głosicielami tej nowiny o miłosierdziu i nadziei!*

**C**zas zacząć Wielki Post. Może warto aby rozpoczął się od Modlitwy o otwartość serca i umysłu, o to abym w codziennych obowiązkach znalazła czas na „dbanie” o duszę tak jak dbam o swoje ciało. Może warto aby rozpoczął ten czas dziękczynieniem, za to, że to już kolejny Wielki Post w moim życiu, za to, że może być to dla mnie błogosławiony czas.

**J**ak w każdej wspólnoty i w naszej parafii nie brakuje możliwości do celebrowania Wielkiego Postu. Piątkowe Nabożeństwa Drogi Krzyżowej i Gorzkie Żale są wspaniałym sposobem na rozważanie Męki Pańskiej we wspólnoty. Każdy również może włączyć się w organizację Misterium w Wielki Piątek. Zaangażowanie wymaga modlitwy i ofiary. Ofiary czasu, tremy, umiejętności i przede wszystkim tego czego nie potrafię, czego się boję, tego co mnie przerasta. Jednak zmieni mnie i da tyle łask, że nie jestem w stanie sobie wyobrazić. Zanim jednak przyjdzie czas na Triduum Paschalne czas na nawrócenie! Teraz, już! W tym mogą pomóc rekolekcje, w naszej parafii rozpoczną się 23 marca, poprowadzi je ks. Bartosz Sobierajski. Życzę wszystkim czytelnikom i sobie, tylko jednego w tegorocznym Wielkim Poście - nawrócenia!

Emilia Szydłowska

# „Kto w nim umrze nie zazna ognia piekielnego”



Źródło: Internet

„Kto w nim umrze nie zazna ognia piekielnego”- te słowa skierowała Matka Boża w 1251r. do Szymona Stocka dając mu Szkaplerz Święty. Obiecała, że będzie to szczególne sakramentalium zapewniające Jej opiekę i zabezpieczenie przed piekłem.

## Historia Szkaplerza

W Europie zakon karmelitański rozprzestrzenił się w XII w. Jego prężny rozwój trzeba odnotować w Anglii, gdzie zasłużył się wielki czciciel Maryi Szymon Stock. Gdy zauważył niebezpieczeństwa zagrażające zakonowi, zaczął żarliwie modlić się do Matki Bożej. W nocy z 15 na 16 lipca 1251r. podczas modlitwy dostrzegł Matkę Bożą w otoczeniu Aniołów, która dała mu brązowy Szkaplerz i powiedziała: „Przyjmij, najmilszy synu, Szkaplerz twego zakonu, jako znak mego braterstwa, przywilej dla ciebie i wszystkich Karmelitów. Kto w nim umrze, nie zazna ognia piekielnego. Oto znak zbawienia, ratunek w niebezpieczeństwach, przymierze pokoju i wiecznego zobowiązania.”

## Obietnice Matki Bożej dla noszących Szkaplerz:

1. Kto umrze w szkaplerzu nie zazna ognia piekielnego.
2. Przywilej sobotni, czyli obietnica Maryi dla osób, które zachowa-

ją czystość według swojego stanu, o wyrwanie z czyścca duszy (jeśli by tam trafiła) w pierwszą sobotę po śmierci. Przywilej ten ogłosił Jan XXII. Bł. Jan Paweł II, który nosił szkaplerz, zmarł w sobotę...

3. Szczególna opieka Matki Bożej, szczególnie w godzinę śmierci.

4. Uczestnictwo we wszystkich dobrach duchowych Zakonu Karmelitańskiego, czyli m.in. umartwienia, Msze Święte.

Należy pamiętać, że obietnice te nie działają automatycznie, lecz wiążą się z postawą duchową noszącego. Nie można też zapomnieć, że Szkaplerz to nie talizman, lecz znak szczególnej przynależności do Maryi.

## Obowiązki noszących Szkaplerz

1. Muszą przyjąć Szkaplerz płócienny z rąk kapłana (później można go zamienić na medalik szkaplerzny).
2. Trzeba nosić Szkaplerz w dzień i w nocy.
3. Trzeba naśladować Maryję poprzez dobrowolne umartwienia.
4. Odmawiać modlitwę naznaczoną przez kapłana w dzień przyjęcia Szkaplerza.

## Medalik Szkaplerzny

W 1910r. został wprowadzony medalik szkaplerzny, który można nosić zamiast szkaplerza płóciennego. Prośbę o to skierowali górnicy. Medalik szkaplerzny powinien mieć z jednej strony wizerunek Matki Bożej Szkaplerznej, a z drugiej Serca Pana Jezusa. Natomiast przyjęcie szkaplerza powinno odbywać się na szkaplerzu płóciennym. Nie ma różnicy duchowej między Szkaplerzem płóciennym, a medalikiem szkaplerznym.

## Święci, którzy nosili Szkaplerz

Przed wszystkim trzeba tutaj wymienić naszego rodaka

bł. Jana Pawła II, który wspominał:

„gdy przyjąłem ten szkaplerz u karmelitanów mając kilkanaście lat, tak noszę go do dzisiaj”. Szkaplerz nosiła św. Bernadeta Soubirous. Siostra Łucja mówiła o objawieniach Matki Bożej w Fatimie, że różaniec i szkaplerz są nierozłączne. Było takie polskie przysłowie „Szkaplerz noś, na różańcu proś”.

**N**ie bójmy się więc, i nośmy Szkaplerz jako znak przynależności do Maryi!

Jakub Drózd



Z archiwum Dróźki

*Figura Matki Bożej Szkaplerznej została wykonana przez Bartłomieja Kurzeję i aktualnie przebywa w kaplicy w Teresinie.*

## Kościół domowy

Domowy Kościół jest małżeńsko - rodzinnym ruchem świeckich w Kościele, działającym w ramach Ruchu Światło - Życie, będącym jednym z ruchów posoborowej odnowy Kościoła w Polsce.

Domowy Kościół dąży do odnowy małżeństwa i rodziny, zwracając szczególną uwagę na duchowość małżeńską, czyli konkretny styl i sposób życia pomagający w zbliżaniu się do Boga i do siebie nawzajem w małżeństwie.

W dzisiejszej rzeczywistości, w ogromnej mierze kształtowanej przez zwolenników cywilizacji śmierci, rodziny doświadczają niejednokrotnie wewnętrznych kryzysów, gdyż narażone są na

szkodliwe wpływy kulturowe, społeczne i ekonomiczne, osłabiające ich jedność. Pomocą w przeciwstawianiu się złu może być oparcie we wspólnocie rodzin pragnących wypełnić swoje chrześcijańskie powołanie.

Spotkania małych wspólnot ruchu Szwanych *kregami* służą poszukiwaniu właściwych odpowiedzi na wszystkie istotne pytania, które pojawiają się w życiu, wspólnej modlitwie i wzajemnemu umocnieniu poprzez świadectwo wiary. Uczestnictwo we wspólnocie rodzin Domowego Kościoła:

- pomaga małżonkom pełniej otworzyć się na radość i moc Chrystusa płynącą z Sakramentu Małżeństwa
- dodaje sił i odwagi w pokonywaniu trudów codziennego życia
- pogłębia dar wiary i miłości, bądź też pomaga w ich poszukiwaniu
- wskazuje na ogromną moc modlitwy
- uczy: porozumiewania się, wspólnej troski o życie i miłość, współodpowiedzialności, przebaczenia, wzajemnej akceptacji.

Krąg rodzin składa się z 5 - 7 małżeństw zamieszkałych na terenie parafii. Członkowie takiego kręgu spotykają się raz w miesiącu, w obecności kapłana, by modlić się, dzielić się życiem i pogłębiać swoją wiedzę religijną.

W ciągu roku pracy oraz podczas wakacji możliwe jest uczestniczenie w rekolekcjach formacyjnych. Formacja członków Domowego Kościoła opiera się na: modlitwie osobistej, modlitwie małżeńskiej i rodzinnej, spotkaniu ze Słowem Bożym, dialogu małżeńskim, regule życia i rekolekcjach formacyjnych.

Przy naszej parafii działają już dwa kręgi małżeństw Kościoła Domowego. W trakcie tworzenia jest trzeci.

Zapraszamy Was serdecznie.

Redakcja

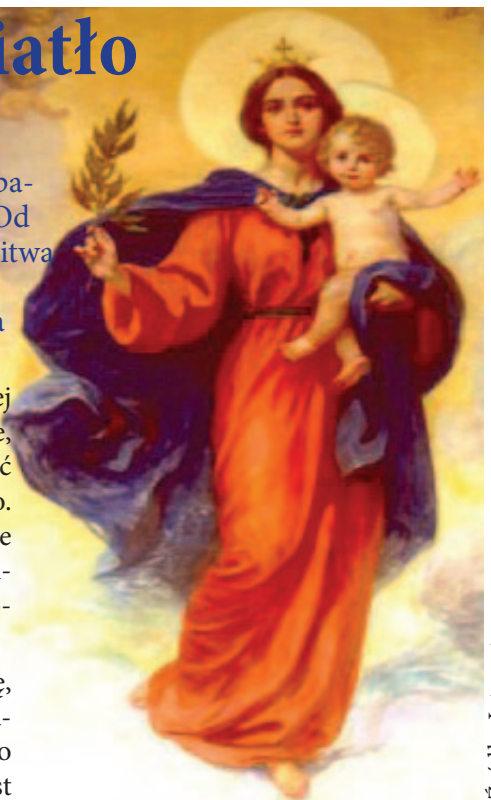
## „Przekaz Światło Chrystusa”

To motto obecnego roku duszpasterskiego w naszej diecezji. Od wielu lat podejmowana jest modlitwa Jerycha Różańcowego.

Modlitwa ta jest wielką siłą, która umacnia wspólnoty parafialne.

W diecezji warszawsko-praskiej trwa Jerycho Różańcowe, rozpoczęło się 30 listopada i trwać będzie do końca roku liturgicznego. Włączają się w tę modlitwę wszystkie parafie, zgromadzenia zakonne, szpitale, domy opieki społecznej i różnorodne instytucje kościelne.

Z księgi Jozuego dowiadujemy się, że kiedy Jozue prowadził Izraelitów do Ziemi Obiecanej, jako pierwsze miasto zdobył Jerycho. Jest to jedno z najstarszych miast świata. Otaczał je podwójny mur o szerokości 4 m i 9 m wysokości. Miasto zostało zdobyte i zniszczone w najbardziej niecodzienny sposób. Izraelici maszerowali dookoła niego przez sześć dni z kapłanami niosącymi Arkę Pana na czele. Siódmego dnia okrążyli miasto siedmiokrotnie i kiedy kapłani zadęli w trąby, wzniesli potężny okrzyk. Na jego dźwięk mur się zawalił. Jozue zdobył miasto. W odniesieniu do tej biblijnej historii, celem Jerycha Różańcowego jest zburzenie wszystkich murów oddzielających człowieka od Boga. Pierwsze mury, które trzeba przede wszystkim obalić, to mury w nas samych. Wszystko to, co izoluje nas od Boga, izoluje nas od drugiego człowieka. Wszystko to, co powoduje jakieś wewnętrzne rozdarcie pomiędzy Bożym światłem a ciemnością naszego grzechu. To jest najważniejszy mur. Jeśli go pokonamy i wprowadzimy światło do naszego życia, wówczas będziemy tym światłem promieniować na nasze otoczenie, rodzinę, środowisko pracy. Kolejne mury zła, które muszą popękać, to wszystko to, co osłabia rodzinę. Bo rodzina jest najbliższą wspólnotą, szkołą prospołecznego zachowania. Nicią przewodnią obecnej modlitwy diecezjalnej jest Eucharystia i Różaniec. Taka modlitwa otwiera przed nami



Źródło: Internet

wielką szansę, abyśmy potrafili we wspólnocie Kościoła wiernie podejmować życiowe powołania i z ufnością oczekiwać na zwycięstwo Bożej Miłości. Modlitwa ta ma otworzyć nasze serca na Bożą łaskę, a przywoływane intencje mają wyrazić nadzieję, że Bóg jest większy od wszelkich słabości i przeciwności.

W naszej parafii Jerycho planowane jest na 21 maja br. W ciągu tej doby czuwania przed Najświętszym Sakramentem pragniemy wynagradzać Bogu za grzechy, które wnoszą w nasze życie tak wiele szkody i zamykają źródło Bożej łaski, chcemy wynagrodzić za grzechy nadużyć, które spowodowały moralne szkody w naszym życiu.

W ramach przygotowania do tego wielkiego wydarzenia w życiu naszej parafii, zapraszamy wszystkich do wspólnej modlitwy różańcowej przez 7 dni tygodnia wg następującego planu: w poniedziałek i środę – matki i żony; wtorek – dziadkowie, babcie i osoby stanu wolnego; czwartek i sobota – mężowie i ojcowie; piątek – młodzież, a niedziela - dzieci.

Drodzy Parafianie wykorzystajmy jak najlepiej ten święty czas dany nam do pogłębienia więzi z Bogiem i Jego Matką.

Redakcja

# Przedszkole „Lolek”

Wizualizacja przedszkola



**Wszyscy rodzice marzą o idealnym przedszkolu dla swoich dzieci. My również. Jednak w najbliższej okolicy trudno jest znaleźć takie miejsce. Przedszkole, w którym dzieci nie tylko będą mogły z radością odkrywać świat, nawiążą pierwsze przyjaźnie, ale które będzie współpracowało razem z nami rodzicami w wychowaniu dzieci, w nauce wartości i wiary.**

Nasze marzenia o stworzeniu takiego przedszkola spełnią się dzięki uprzejmości Państwa Grażyny i Adama Wiącków, którzy sfinansują w całości z własnych środków budowę placówki. Przedszkole powstanie w sąsiedztwie hali sportowej OSP w Grzebowilku. Od strony merytorycznej i organizacyjnej koordynatorem projektu powstania przedszkola jest Łukasz Bilewicz, a jego współpracownikami Dominika Bilewicz oraz Daniel i Agata Makuła. Wizję przedszkola opieramy na naszych doświadczeniach zarówno zawodowych jak również prywatnych, jako rodziców.

## Cele i założenia

Dzieci chłoną wszystko co je otacza, uczą się świata od nas dorosłych. Pracę z dziećmi, tak jak i nasze prywatne życie chcemy oprzeć na Bogu, na wartościach katolickich. Nazwa Lolek nie jest przypadkowa, pragniemy czerpać jak najwięcej z nauki Jana Pawła II. Chcemy w ten sposób przekazywać naszym podopiecznym to co w życiu jest najważniejsze. Z tego samego powodu, nowe przedszkole będzie przedsięwzięciem rodzinnym. Promującym tradycyjny

model rodziny, będzie również oparte na ścisłej współpracy z rodzicami przedszkolaków. Mamy nadzieję na ich czynne zaangażowanie. Zainteresowanie wśród rodziców jest bardzo duże. Cieszymy się, że wiele osób włącza się w pracę przy tworzeniu placówki. Wszystkie rady i pomysły są dla nas niezwykle cenne.

## Co nas wyróżnia

Rodzice wychowują swoje dzieci, przedszkole ma być przedłużeniem tej misji, pomocą w tym trudnym i odpowiedzialnym zadaniu. Wychodząc naprzeciw potrzebom rodziców, jak również bazując na naszych doświadczeniach, współpracę z rodzicami chcemy oprzeć na indywidualnym kontakcie rodzic - wychowawca. Każde dziecko jest dla nas ważne, nie jest anonimowym członkiem grupy, wymaga poświęcenia mu uwagi. Tylko w ten sposób można wesprzeć jego rozwój. Przedszkole będzie nowoczesnym obiektem. Kolorowe, przyjazne dzieciom wnętrza zostały zaprojektowane według najnowszych standardów bezpieczeństwa. Wiemy, że piękny budynek to za mało, dlatego chcemy aby nasza kadra nauczycielska była

młoda, dynamiczna i odpowiednio wykształcona. Stawiamy na rozwój i podnoszenie kwalifikacji.

## Oferta

Przedszkole rozpocznie działalność we wrześniu 2014 roku, będzie opiekować się dziećmi w godzinach 06.00 - 18.00. Zapraszamy dzieci w wieku od 3 do 5 lat. Zamierzamy także, utworzyć grupę maluchów w wieku od 1 do 2,5 roku. Dzieci będą uczestniczyły w zajęciach plastycznych, muzycznych, teatralnych oraz lekcjach języka angielskiego. Przedszkolaki będą mogły również hodować własne warzywa w przedszkolnym ogródku, co umożliwi im bezpośredni kontakt z przyrodą. Pod względem opłat, będzie to zbliżona suma do podobnych placówek w naszej okolicy. Chcemy, aby przedszkole było przystępne cenowo i dostępne dla wszystkich.

## Więcej niż przedszkole

Nowa placówka ma być czymś więcej niż zwykłym przedszkolem. Chcemy aby pełniła funkcję integracyjną. Ma być miejscem gdzie promowana będzie rodzina, chcemy organizować zajęcia i warsztaty dla rodziców. Mamy nadzieję, że uda nam się stworzyć przestrzeń, gdzie młode mamy zajmujące się dziećmi w domach, będą mogły się spotkać, porozmawiać, wymienić doświadczenia.

## Zaproszenie

Dlatego też jeśli już teraz chcecie, aby wasze dzieci wyruszyły z nami w pełną przygodę podróż, zapraszamy do wypełnienia ankiety. Wyniki ankiet ułatwią nam prace organizacyjne. Na wszystkich rodziców, którzy złożą ankiety w formie papierowej lub wypełnią formularz dostępny online na naszej stronie internetowej [lolek.edu.pl](http://lolek.edu.pl) czeka 5% rabat na czesne w najbliższym roku szkolnym 2014/ 2015. Ankiety można składać w kościele parafialnym, w sklepach w Grzebowilku oraz w Teresinie.

Łukasz i Dominika Bilewicz, tel. 511767432

Agata i Daniel Makuła, tel. 504564663

[www.lolek.edu.pl](http://www.lolek.edu.pl)

[biuro@lolek.edu.pl](mailto:biuro@lolek.edu.pl)



Mimo, że Mod wydana poprzedniego numeru *Dróżki* upłynęło sporo czasu, w gminie nie nastąpiło wiele zmian. Szczególnie dotyczy to budżetu, który jest dalece niewystarczający w porównaniu z oczekiwaniami, czy nawet potrzebami. Pewną ulgę przyniosła łagodna zima, gdyż nie trzeba było angażować dużych sił i środków, aby utrzymać należytą przejezdność dróg. Tym bardziej, że w tym sezonie zdano się jedynie na własny sprzęt i gmina nie podpisała umowy z żadnym wykonawcą zewnętrznym w zakresie odśnieżania. Niestety wiosna nie będzie tak łaskawa i już pokazała swe dziurawe oblicze, w naszej miejscowości widoczne jest to szczególnie na ulicy Mińskiej. Dotychczasowe coroczne próby remontowe, bo de facto remontem nie można było tego nazwać, nie odnosiły żadnego skutku, co jest obecnie bardzo dobrze widoczne w postaci ogromnych dziur. Na ten rok przewidziana jest wymiana na-

## Wieść gminna

wierzchni tej ulicy, być może będzie to trwalsze niż zasypywanie tzw. zimnym asfaltem.

Od początku roku trwają prace przygotowawcze do remontu drogi wojewódzkiej Mińsk Mazowiecki – Siennica, plan prac przewiduje ukończenie inwestycji jesienią bieżącego roku. Miejmy nadzieję, że wcześniej będzie nam dane jeździć wyremontowaną ulicą Mińską.

Łichość budżetu spowodowała, że Lgminni urzędnicy szukali oszczędności we wszystkich możliwych miejscach. Co i rusz dowiadaliśmy się o kolejnych pomysłach minimalizowania kosztów. Nie jest tajemnicą, że największe koszty związane są z utrzymaniem szkół, w obecnej chwili dyrektorki dokładają wszelkich starań, aby oszczędzić każdą złotówkę, jednak to w dalszym ciągu nie poprawia sytuacji. Coraz częściej da się słyszeć o konieczności przeprowadzenia zmian w tym obszarze, w tym roku będzie to jednak niemożliwe ze względu na to, iż do końca lutego mają powstać i być zatwierdzone plany organizacji roku szkolnego 2014/2015. Dla Grzebowilka

oznacza to pozostawienie świetlicy oraz oddziału przedszkolnego w niezmienionej formie. Zważywszy na potrzeby zamiast o likwidacji oddziału przedszkolnego, należałoby pomyśleć o rozszerzeniu oferty poprzez wydłużenie godzin pracy tegoż oddziału. Tu jednak pojawiają się problemy lokalowe. Jednak i te nie są niemożliwe do rozwiązania.

Zważywszy na proporcje, w Siennicy są cztery przedszkola, a liczba mieszkańców to nieco ponad 2000 osób, w Grzebowilku zaś mieszka ponad 500 osób i nie ma ani jednego pełnowymiarowego przedszkola. Należy nadmienić, że spora liczba dzieci posyłana jest do placówek prywatnych poza Grzebowilk ze względu na ograniczony czas pobytu dzieci w naszym przedszkolu. Niestety ani Pani Dyrektor ani nauczyciele, nie mają mocy sprawczej aby ten stan rzeczy zmienić. Organem prowadzącym jest Gmina Siennica i od decyzji jej pracowników zależy kształt i organizacja szkół i przedszkoli.

Witold Sokół

## Ferie w dworku



Fot. Grupa młodych artystów z mistrzem

W ferie zostały zorganizowane przez Bartłomieja Kurzęję bezpłatne warsztaty plastyczne w miejscowym dworku. Pani Grażyna Wiącek zakupiła wszystkie materiały dla młodych artystów. Tematem przewodnim był portret mamy, a dzieci miały też inne pomysły. W zajęciach brało udział około

dwadzieścioro dzieci, które zapoznawały się z różnymi technikami malarstwa (temper, gwasz, olej), monotypią, rysowaniem, elementami złożoń oraz poznawały rytm i kontrast obrazów.

Prace dzieci zostaną pokazane na wystawie w Publicznej Szkole Podstawowej w Grzebowilku. Odbędzie się również aukcja tych prac, z której dochód zostanie przekazany na cel szkoły.

Dzięki takim inicjatywom, dzieci w czasie ferii nie przesiadywały przed komputerem czy telewizorem. Zetknęły się z czymś nowym i ciekawym. I choć nie było śniegu, to dla tych, którzy uczęszczali na zajęcia do dworku, ferie były udane.

Redakcja



Fot. Portret mamy



Fot. Malowanie jedną z technik

# STOP zatrutowaniu okolicy

**W**Sylwestra mieszkańcy Grzebowilka zostali poinformowani publicznie poprzez stronę internetową Urzędu Gminy Siennica o planowanej budowie instalacji odzyskiwania aluminium, która ma powstać na terenie zabytkowej cegielni, tuż obok szkoły podstawowej i stawów rekreacyjnych. Dzięki szybkiej interwencji mieszkańców dnia 8 stycznia 2014 r. zostało zorganizowane pierwsze spotkanie wiejskie, którego celem było przybliżenie wszystkim zainteresowanym zagrożeń jakie kryją się za budową wspomnianej instalacji. Na spotkaniu nie zabrakło przedstawiciela Inwestora, który nieudolnie próbował wytłumaczyć na czym polega jego inwestycja i z jakimi zagrożeniami dla mieszkańców wiąże się owa budowa instalacji.

**O**kazało się, że planowana inwestycja jest projektem innowacyjnym i na całym świecie nie ma takiego przedsięwzięcia, co oczywiście

wywołało poruszenie wśród przybyłych na spotkanie mieszkańców. Odbyło się szybkie głosowanie, na którym wszyscy obecni mieszkańcy zgłosili sprzeciw planowanej budowie instalacji odzyskiwania aluminium.

**D**nia 20 stycznia 2014 r. na kolejnym spotkaniu wiejskim Inwestor w towarzystwie specjalistki od PR nadal nie potrafił wyjaśnić na czym będzie polegała ta inwestycja i jakie skutki będzie niosła dla nas – okolicznych mieszkańców. Zgodnie z obowiązującymi przepisami Inwestor przygotował raport oddziaływania na środowisko planowanej inwestycji, w którym przedstawił szczegóły zakres inwestycji wraz z oddziaływaniem na okoliczne środowisko, w tym także na mieszkańców. Raport zawierał wiele sprzecznych informacji, a szczególnie było stwierdzenie, że mieszkańcy nie wyrażali sprzeciwu na planowaną inwestycję. Takie poświadczenie nieprawdy nie mogło pozostać bez

odpowiedzi. Zostały złożone na ręce Wójta Gminy Siennica pisma z żądaniem wyjaśnień tych nieprawidłowości, a kłamstwo o braku sprzeciwu mieszkańców będzie miało swój finał w prokuraturze rejonowej, do której zostało złożone zawiadomienie o podejrzeniu popełnienia przestępstwa przez Inwestora.

**Z**przekazanych nam informacji wynika, że w chwili obecnej Wójt wstrzymał wydanie decyzji w sprawie budowy instalacji odzyskiwania aluminium do czasu wyjaśnienia sprawy w prokuraturze (przyp. red. do dnia **31 marca 2014**).

**W**spierani kancelarią notarialną czekamy na dalsze działania prokuratury i ukaranie winnych. Mamy nadzieję, że Grzebowilk nadal pozostanie przyjazną i spokojną wsią i żadna osoba czy firma tego spokoju nie zburzy...

Jarosław Gniado



Z archiwum Dróżki

## W naszej OSP

akcjach ratowniczo - gaśniczych na terenie gminy Siennica, jak również poza obszarem gminy na tak zwanym terenie wzajemnego wspomagania.

**N**a rok 2014 nasza OSP nakreśliła sobie następujący plan działania:

- dokończenie prac budowlanych na terenie hali sportowej
- przeprowadzenie akcji sprzętowania naszej okolicy (planowany termin 05.04 2014r.)
- montaż ławeczek wzdłuż linii brzegowej miejscowego jeziora
- organizacja turnieju sportowego w wybranej dyscyplinie
- zorganizowanie imprezy plenerowej mającej na celu integrację miejscowych mieszkańców z nowymi członkami naszej społeczności
- walka z nasilającym się na naszym terenie zjawiskiem alkoholizmu oraz innymi patologiami społecznymi coraz bardziej uderzającymi w wizerunek naszej miejscowości.

**D**nia 22.02 2014 r. w strażnicy Ochotniczej Straży Pożarnej w Grzebowilku odbyło się walne zebranie sprawozdawcze za rok 2013.

**W**strukturach jednostek strażackich jest to coroczne zebranie mające na celu podsumowanie działalności ratowniczej, gospodarczej i społecznej jednostki w ostatnim roku, jak również ustalenie planu działania na kolejne dwanaście miesięcy.

**W**minionym roku jednostka nasza uczestniczyła w sześciu

**W**ramach podnoszenia własnych sprawności fizycznych i bojowych, OSP Grzebowilk brała udział w gminnych zawodach Sportowo – Pożarniczych. Wzorem lat poprzednich, również i tego lata jednostce udało się zakończyć rywalizację na podium. Za bonifikatę finansową wywalczoną w zawodach dokonano uzupełnienia umundurowania bojowego. W 2013 roku w stan posiadania jednostki wszedł również agregat prądotwórczy pozyskany z Jednostki Wojskowej w Rembertowie.

Zarząd OSP Grzebowilk



Nie sposób podsumować styczniowego „Świadectwa”. Nie sposób ocenić owoców. Możemy się o nie modlić i je rozwijać. Nie chcemy też opiniować, wyszło czy nie wyszło. Jeden Bóg wie jak wszyscy się starali. Nie będziemy wymieniać godności i nazwisk, wyliczać rzeszy osób które włożyły mnóstwo serca i czasu. Podziękowania zajęłyby całą stronę. Pragniemy się podzielić. Podzielić świadectwem, które nie zaczęło się 19 stycznia ok 17.00 i nie skończyło się późnym wieczorem wraz z zamknięciem hali....

## Wspólne kolędowanie świadectwem naszej wiary



Fot. Uroczysta procesja z krzyżem

Zacznijmy od początku... Koniec listopada zawsze mimo raczej smutnej aury przynosi swego rodzaju radość z nadchodzącego Adwentu. Adwent, wiadomo: grudzień, roraty i co raz bliżej Święta. Ktoś rzuca hasło- zrobmy Jasełka. Jeszcze kilka tygodni do Bożego Narodzenia więc zdążymy. Pamiętając ile radości przyniosły „anielskie jasełka” z 2012 r., chętnie podjęły pomysł nie tylko dzieci.

W jeden z tych ponurych i zimnych wieczorów, kilka, a może kilkanaście osób usiadło przy dużym stole na plebanii. Nie wiadomo od czego zacząć. Ta sama historia od dwóch tysięcy lat. Młoda dziewczyna, ciąża, osiołek, stajenka. Krótka modlitwa: *Panie prowadź, przecież to na Twoją chwałę, żeby ludzie wiedzieli, że narodziłeś się dla nich.* To nawet nie była burza mózgow, tylko huragan. A może by tak, jakoś inaczej, nie zwykłe jasełka.

Żeby wybrzmiało jak powiedział dawno temu św. Franciszek: Betlejem, może być wszędzie. Ale co to właściwie znaczy? Wszędzie? Czyli gdzie? W Polsce? Gdzieś na Mazowszu? Może w naszym powiecie, a dlaczego nie tu? Tu, w mojej parafii, w mojej wsi, w moim domu, w moim sercu.

I wyszła Maryja z Józefem z Chełstu. I szli pomaluśku w mrozie, w deszczu przez Oleksin i Teresin. Szukali miejsca, a nie było łatwo. Znaleźli, gdzieś w podwórku, w oborze, wśród zwierząt. Anioł obudził pasterzy. Podniósł ich prawie krzyżując, że Zbawca się narodził. Gwiazda przyprowadziła Mędrców na ulicę Mazowiecką i pokazała, że tu na sianie Słowo stało się ciałem. Powstał zatem film o Bożym Narodzeniu. Pantomima, do której chór przez cały adwent przygotowywał oprawę muzyczną.

Boże, nie będzie łatwo, film, ale Bok. zrobmy to.

Zaraz, zaraz ale co dalej? A Betlejem w sercu, a głód Boga, który odczuwa każdy Dom, a problemy, które dotyczą tylu rodzin. Pokażcie, że Narodzenie musi się dokonać w sercu, a wtedy wszystko będzie dobrze. Pannie ale jak?

Ten sam, a może kolejny wieczór. Zarys stereotypowych ale wciąż aktualnych problemów, ogólna charakterystyka postaci. Niespodziewany gość, dominująca teściowa, teść ignorant, syn alkoholik, synowa znowu w ciąży i pyskujące nastolatki, zapomniane dzieci, odrzuceni dziadkowie. Siedem scen, z której każda zbliża do PRAWDY. Zanim znany był termin jasełek, już trwały próby do spektaklu.

Przed samymi Świętami to już istniała lawina wydarzeń i okoliczności, które splotły się na „Wspólne kolędowanie...”. Najpierw okazało się, że spektakl będzie wystawiony w nowo wybudowanej hali. Ale, tego było mało. Hala zostanie poświęcona, by służyła Bogu na chwałę i ludziom na użytek.

*Nie to nie wystarczy. Zaświadczenie o Mnie jeszcze bardziej.*



Fot. Zaproszeni goście

Pojawił się Krzyż. Poświęcony, przyjęty, niesiony w procesji, zawieszony jak w każdym katolickim domu wysoko na ścianie. Tak by, każdy, kto wejdzie na halę wiedział, że żyjemy w kraju katolickim, że nigdy nie wolno zapominać nam o chrześcijańskich wartościach jakie płyną z Krzyża.

Zaświadczyła Ochotnicza Straż Pożarna z całej okolicy i cała parafia zaświadczyła, że nie wstydzi się Krzyża. Manifestowali wszyscy

goście wpatrując się w Krzyż, odrzucony gdzieś tam, gdzie ludziom wydaje się, że sobie poradą bez Niego.

Zaświadczyły dzieci, ze szkoły podstawowej. Chyba większość nie sądziła, że mamy takie talenty. Pocięchy śpiewały i recytowały żebyśmy wyryli sobie dobrze w sercu, że Święta się skończyły i to od nas zależy czy Nowonarodzony tam zostanie. Zaświadczyła też rodzina Choszczyków. Zespół Eo Nomine przyjechał aby się z nami modlić śpiewem.

Zaświadczyło kilkaset osób. Każdy oddał trochę siebie. Oddaliśmy swoje zwątpienie, że nie damy rady zrobić filmu i spektaklu. Oddaliśmy tremę przed wejściem na scenę i onieśmienie gdy zobaczyliśmy tłumy gości. Oddaliśmy trochę czasu, żeby zbić scenę, pozamiatać, upiec ciasto, pożyczyć przedłużacz albo kwiatek do scenografii. Oddaliśmy swoje serca „Wspólnemu kołędowaniu”. Po ludzku nie było łatwo, kosztowało dużo pracy i wysiłku naprawdę wielu osób ale czy nie warto choćby dla jednej osoby, która tego wieczoru odkryła, że Betlejem może być wszędzie, ale przede wszystkim w sercu...

Zaświadczyliśmy, że bez Niego nawet kolęd nie potrafimy zanucić. Ale jeśli MU zaufamy, jeśli się powierzmy wszystko jest możliwe. On da zadanie, ale takie, którego sami nie wykonamy, tylko z Nim, tylko dla Niego. Na koniec tylko krótkie życzenia aby to świadectwo trwało, wciąż żywe i prawdziwe, by rozlewało się nie tylko w naszych rodzinach ale wszędzie tam gdzie przebywamy.

Redakcja

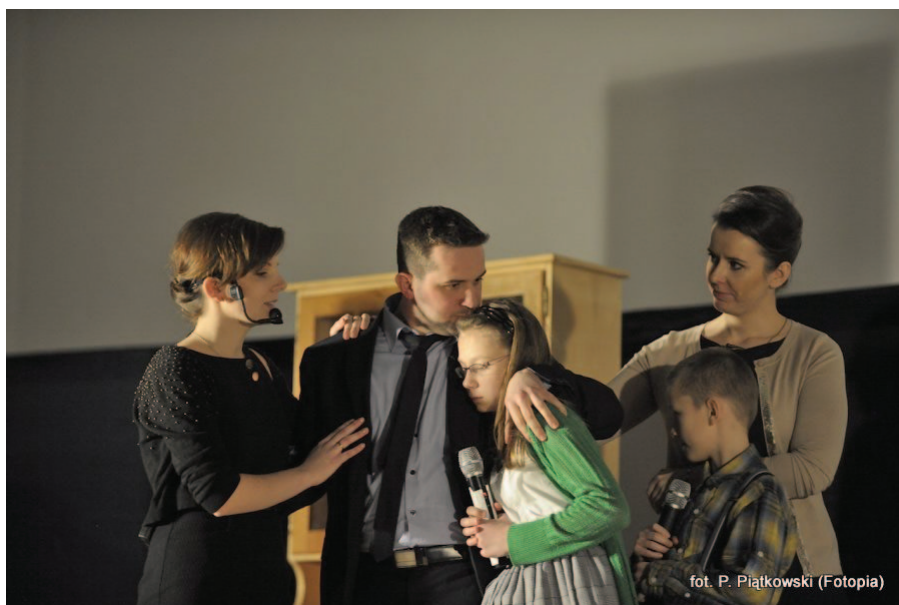


Zdjęcia fotorelacji udostępnione przez Przemysława Piątkowskiego

## FOTORELACJA



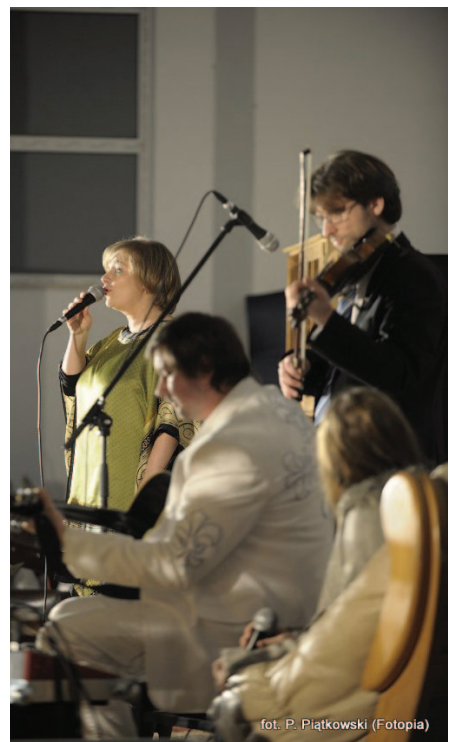
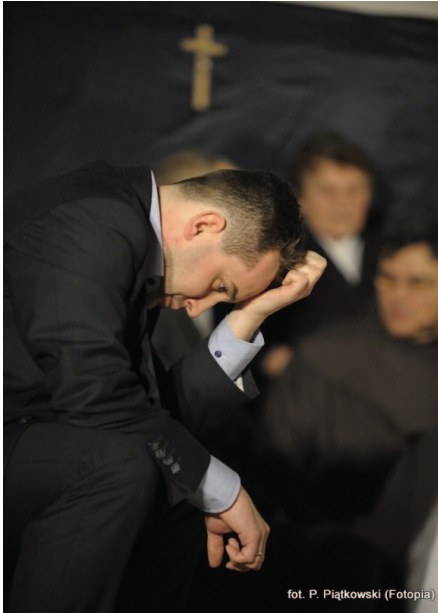
fot. P. Piątkowski (Fotopia)



fot. P. Piątkowski (Fotopia)



fot. P. Piątkowski (Fotopia)



# Co Włoch ze Spoleto może wiedzieć o Grzebowilku?

Z archiwum Marii Makos

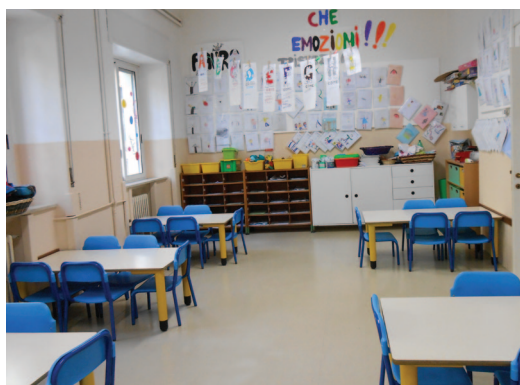


Fot. Słynny akwedukt w Spoleto

Spoleto to miasto położone we Włoszech, na północny wschód od Rzymu w prowincji Perugia, region Umbria. Zostało założone przez Umbrów w VI w. p.n.e. Jego charakterystycznym elementem jest akwedukt PontedelleTorri, który w czasach historycznych prowadził wodę z gór do miasteczka, a obecnie jest celem wielu turystów. W Spoleto organizowany jest corocznie ważny europejski festiwal sztuki i muzyki *Festival dei dueMondi*.

To urokliwe miasto, liczące około 40 tys. mieszkańców jest ostatnio celem wizyt wielu młodych Polaków realizujących staże zagraniczne, m.in. w restauracjach, hotelach, warsztatach samochodowych. Także ja miałam możliwość je odwiedzić w lutym 2014 r. jako uczestniczka projektu „Zagraniczna mobilność szkolnej kadry edukacyjnej w ramach projektów instytucjonalnych” pt. „Wyższe kwalifikacje dzięki doświadczeniom zagranicznym” współfinansowanego ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Społecznego. Grupę projektową stanowili nauczyciele pracujący w szkołach

Z archiwum Marii Makos



Fot. Sala dla dzieci przedszkolnych

na terenie gminy Siennica. Celem projektu było poznanie systemu szkolnictwa i edukacji we Włoszech poprzez wizyty w szkołach i przedszkole, spotkania z nauczycielami, udział w wykładach oraz obserwacja życia i kultury mieszkańców Włoch.

Uczestnicy projektu spotkali się z panią dr Batistina Vargiu – nauczelnikiem ds. szkolnictwa i edukacji w Urzędzie Miasta Spoleto. Pani Naczelnik udzieliła wielu informacji na temat organizacji szkolnictwa w jej mieście. Wiele można by o tym pisać. Ograniczę się do kilku istotnych informacji. Dzieci są obejmowane opieką organizowaną przez gminę już od urodzenia poprzez żłobki, które są bardzo kosztowne i nieobowiązkowe. Bezpłatnym wychowaniem przedszkolnym są objęte prawie wszystkie dzieci w wieku 3 – 5 lat. Obowiązek szkolny rozpoczyna się od 6 roku życia i trwa do 16. Nauka w szkole podstawowej trwa 5 lat, po czym uczeń przechodzi do 3 letniego gimnazjum kończącego się egzaminem z każdego przedmiotu. Po uzyskaniu świadectwa uczeń może ubiegać się o przyjęcie do 5 letniej szkoły średniej lub 2 letniej szkoły zawodowej. Po zdaniu matury jest możliwe ubieganie się o przyjęcie na studia. Oceny postępów w nauce są wyrażane w skali 1 - 10, przy czym 1 – 5 to oceny negatywne, a 6 – 10 – pozytywne. Ocena generalna ucznia jest opisowa i ustalana przez konsylium nauczycieli. Płace nauczycieli są zapewniane przez Państwo, które jest dla nich pracodawcą. Gmina zaś finansuje funkcjonowanie budynków, transport uczniów, zajęcia popołudniowe. Rodzice płacą symboliczną kwotę za obiady dziecka. Szczegóły organizacji czasu

zajęć są trochę zagmatwane dla Polaka. Dla większości uczniów zajęcia trwają 5 h 30 min w ciągu 5 dni w tygodniu. Uczeń może być też zapisany do oddziału z zajęciami trwającymi codziennie 8 h w ciągu 5 dni w tygodniu, jeżeli oboje rodzice pracują zawodowo. Szkoła może też pracować 6 dni w tygodniu. Rodzice mają bardzo mały wpływ na decyzje podejmowane w szkole – nie ma organu podobnego do rady rodziców. Nie ma też samorządu uczniowskiego. Koszty utrzymania oświaty stanowią 3 % budżetu miasta.

Fot. Pani Naczelnik przegląda z zainteresowaniem *Dróżkę*

Z archiwum Marii Makos

Po wysłuchaniu wystąpienia pani Naczelnik uczestnicy projektu wręczyli jej upominki – publikacje informujące o naszym regionie. Ja zaś, wyjeżdżając z Polski zabrałam coś najlepiej promującego naszą miejscowość i szkołę – czasopismo *Dróżka*. Pani Naczelnik była pod wrażeniem informacji, że tak mała miejscowość wydaje własne czasopismo. Z zainteresowaniem je przejrzała. Odpowiedź na pytanie zadane na wstępie brzmi więc: Włoch ze Spoleto będzie wiedział o Grzebowilku to, co wyczyta i obejrzy w *Dróżce*.

W planie pobytu znalazło się także zwiedzanie Perugia – ośrodka uniwersyteckiego, Asyżu – miejsca związanego z działalnością św. Franciszka, no i oczywiście Rzym – stolica Włoch.

Maria Makos

# Bal karnawałowy

8 lutego 2014 r. od rana zapowiadał się niezwykle. Po szkolnych korytarzach Publicznej Szkoły Podstawowej w Grzebowilku przemykali Batman i pirat, widziano też kotka, wróżkę oraz piękną księżniczkę! Wszyscy wyglądali cudownie, karnawałowo. W tym dniu zorganizowano tam coroczny bal karnawałowy. Bawiono się pod hasłem: „Serduszek puka w rytmie cha-cha” i w związku ze zbliżającymi się Walentynkami tematyką występów była miłość, przyjaźń i same najlepsze uczucia, którymi możemy obdarzyć bliskie nam osoby. W szkole pojawiły się maluchy z rodzicami z naszej wsi i okolic oraz bliscy uczniów szkoły.

Dzień rozpoczął się występami. Dzieci zaprezentowały piosenki, tańce, przedstawienia i występ kabaretowy. Na początek w nastrój zabawy wprowadzili widzów uczniowie klasy I z piosenką „Serduszek puka w rytmie cha-cha”. Przedszkolaki przygotowały, jak na karnawał przystało, taniec, a dzieci z oddziału przygotowawczego zaprezentowały scenkę „O strzale Amora i zakochanej parze”. Uczniowie klasy trzeciej w piosence „Przyjaciel wie” przedstawili zalety posiadania przyjaciela. Dziewczynki z klasy II wystąpiły w inscenizacji „Zakochana żaba”. Klasa IV pokazała krótką inscenizację i piosenkę, którą wykonała Julia Dróżdź. Justyna i Julka z klasy III wprowadziły widownię w nostalgiczny nastrój piosenką „Who'll come with me?”. Klasa V w kabaretowym występie zaprezentowała „Randkę w ciemno”, natomiast klasa VI, jak na najstarszą klasę przystało, zaprezentowała nam w swoim przedstawieniu historię miłości od starożytności do czasów współczesnych. Na koniec była niespodzianka. W krainę bajek pełnych miłości, przyjaźni i serdeczności przenieśli zebranych w swoim przedstawieniu RODZICE, którzy swoim występem sprawili wielką przyjemność swoim dzieciom i całej widowni. Potem była zabawa z animatorem z tańcami, zabawami i konkursami i nagrodami. Pyszne przekąski i słodkości przygotowane przez rodziców regenerowały siły i można było dalej się bawić. Podczas zabawy nie ważna była różnica wieku, czy przynależność do danej klasy. Mali i duzi przebierańcy tańczyli razem. Wszyscy bawili się tak wspaniale, że nie spostrzegli, że nadszedł koniec balu, a na koniec wspólnej zabawy pojawił się Mikołaj z workiem prezentów.

Już z niecierpliwością czekamy na kolejną zabawę karnawałową w naszej szkole.

Kamila Korzeń



# Śpiewające dziewczyny



Fot. Dziewczyny przed występem

z klasy IV oraz Justynka Rozwadowska z klasy III. Dwie dziewczynki zaśpiewały po angielsku, Kasia po rosyjsku. Julia Drózdź wyśpiewała pierwsze miejsce, Justynka otrzymała upominek jako najmłodszy uczestnik konkursu, natomiast Kasia reprezentowała będzie naszą szkołę w ogólnopolskim konkursie piosenki rosyjskiej „Bałałajka”



Fot. Znaesh li ti w wykonaniu Kasi



Fot. Julka piosenką Celin Dion wyśpiewała I miejsce

14 lutego oprócz tradycyjnych walentynek był też dzień w którym odbył się XIX konkurs piosenki obcojęzycznej w Siennicy. Zmagania podzielone na kategorie wiekowe pokazały wysoki poziom uczestników. Naszą szkołę reprezentowały 3 uczennice: Kasia Zgódka z klasy V, Julia Drózdź

w Siedlcach. Po występie w Siennicy każda uczestniczka otrzymała dyplom oraz pamiątkowy kubeczek. Gratulujemy dziewczynkom wysokiego poziomu występu oraz trzymamy kciuki za dalsze zmagania, które już niebawem przed nimi.

Agnieszka Jurkowska

## Poezją... Szczęść Boże Ukrainie!

Ukraino Ojczyzno  
Pokoleń od stuleci  
Znaczona krwią i blizną  
Od obcych i od dzieci

Ta Ziemia Ojczyzną  
Kilku narodowości  
Historyczną spuścizną  
Potrzebuje mądrości

Tutaj popadły ziarna  
Nauczania Kościoła  
Tutaj ludność ofiarna  
Widać ślady dookoła

Mieszkańcy żyznej ziemi  
Mają bogate żniwa  
Jednak między nami  
Zły chwasty wciąż rozsiewa

Ukraino dzisiejsza  
Przeszłością obciążona  
Szukasz swojego miejsca  
Marzeniem zamroczona

Ukraino kochana  
Wśród narodów słowiańskich  
Nie chciej być rozsprzedana  
Przez przyjaciół pogańskich

Ukraina niech żyje  
W przyjaźni z sąsiadami  
Niech nie mącą żmije  
Pokoju między nami

Duch Święty jest potrzebny  
Dary Rady i Męstwa  
Bowiem program podniebny  
Prowadzi do zwycięstwa

Erwin Piotrowicz  
Warszawa 03.02.2014.



Fot. Wszyscy nagrodzeni w tej kategorii wiekowej

**Dwa złote krążki w 90 lat i cztery olimpijskie złota wtydzień. Tak najkrócej podsumować można występ Polskiej Reprezentacji na Igrzyskach Olimpijskich w Soczi. Dla białoczerwonych igrzyska zakończyły się bezprecedensowym sukcesem. Cztery złote medale oraz po jednym srebrnym i brązowym - to dorobek, do którego nigdy nawet się nie zbliżyli.**

## GORĄCZKA ZŁOTA



Źródło: Internet

**W**e wcześniejszych dwudziestu jeden edycjach zimowej olimpiady poczynając od 1924 roku Polsce udało uzbierać się skromne czternaście medali. Aż z piętnastu takich startów nasi sportowcy wracali z zerowym dorobkiem medalowym. Na pierwszy laur czekać musieliśmy bagatela 32 lata (1956 rok). Następnie po złocie Wojciecha Fortuny w 1972 rok kolejne podium osiągnął dopiero po 30 latach Adam Małysz. Sześć krążków to, co prawda tyle samo, co cztery lata temu w Vancouver, ale aż cztery z najcenniejszego kruszcu sprawiło, że nigdy wcześniej w klasyfikacji medalowej zimowych igrzysk Polska nie uplasowała się tak wysoko jak teraz w Soczi. Fizycznie na podium stanęło, aż dziewięcioro naszych sportowców, co jest swoistym rekordem. Kamil Stoch, Justyna Kowalczyk, Zbigniew Bródka i spółka dali nam emocje, jakie dawno temu przeżywalismy podczas letnich igrzysk.

**J**ednym z bohaterów igrzysk - co podkreślają zagraniczne agencje prasowe był Kamil Stoch. Na normalnej skoczni triumfował beza-

pelacyjnie, wyprzedzając drugiego Petrea Prewca aż o 12,7 pkt. Na dużej skoczni zwycięstwo Stoch nie było już tak miążdzące, ale i tak przeszedł on do historii, jako dopiero trzeci skoczek narciarski, który wywalczył dwa indywidualne złote medale na jednej olimpiadzie. Kamil w Soczi prezentował iście olimpijską formę. W próbie generalnej przed imprezą czterolecia dwukrotnie wygrał zawody Pucharu Świata na niemieckiej ziemi, następnie powtórzył to już na rosyjskiej, dając swoim kibicom szczególną frajdę z odśpiewania Mazurka Dąbrowskiego w tak historycznie emocjonalnych miejscach. Veni, vidi, vici (przyjechałem, zobaczyłem, zwyciężyłem) - trudno dosadniej podsumować występ naszego skoczka na igrzyskach.

**Z**e złamaną kością lewej stopy bieg narciarski na 10 km techniką klasyczną wygrała Justyna Kowalczyk. W swej koronnej konkurencji zwyciężyła w wielkim stylu, wyprzedzając drugą na mecie szwedkę Charlotte Kallę o 18,4 s. Po raz kolejny nasza Królowa Nart udowodniła, że powiedzenie

„co cię nie zabije, to cię wzmocni” nikomu chyba nie jest tak bliskie jak właśnie jej samej. Justyna w Rosji musiała zmierzyć się nie tylko z całą plejadą świetnie dysponowanych norweskich biegaczek. Walczyła nie tylko z kontuzją stopy, która zmusiła ją do startowania na silnych środkach przeciwbólowych, ale i niestety też z płynącymi z kraju po pierwszym starcie zakończonym brakiem medalu - głosami zwątpienia tak zwanych „specjalistów” w należyte przygotowaną na igrzyska formę. Kowalczyk udowodniła, że jest wielką, spełnioną sportsmenką, która medale przywoziła z każdej z trzech olimpiad, na których startowała. Jest sportsmenką, która teraz już tylko może, ale absolutnie nie musi.

**O**gromną niespodziankę sprawił łyżwiarz szybki Zbigniew Bródka. Strażak z Łowicza był jedynym zawodnikiem, któremu udało się przerwać serię zwycięstw holenderskich panczenistów. Na dystansie 1500 metrów pokonał Koena Verweija o bagatela 0,003 s, czyli o ułamek sekundy jeszcze mniejszy od tego, jaki człowiek potrzebuje, aby mrugnąć oczami. W przededniu zakończenia igrzysk dorobek Polskiej Reprezentacji poprawiły obie drużyny w łyżwiarstwie szybkim. Najpierw w pojedynku o brązowy medal Bródka, Konrad Niedźwiedzki i Jan Szymański pokonali Kanadyjczyków. Pół godziny później Katarzyna Bachleda-Curuś, Luiza Złotkowska i Katarzyna Woźniak uległy w finale niesamowitym holenderkom. Srebro otrzymała także Natalia Czerwonka, która biegła w ćwierćfinale i półfinale.

**W**yczyn naszych panczenistek i panczenistów naprawdę uznać należy za bezprecedensowy



490kg srebra,  
210 kg brązu,  
2,5 kg złota  
zostało wykorzystanych do produkcji 98 kompletu medali. Przygotowa-

nie jednego krążka pochłonęło ok. 18 godzin, a cena surowców wyniosła ok 4 mln dolarów.

biorąc pod uwagę fakt, iż w Polsce nie mają oni ani jednego zadaszono- go toru łyżwiarskiego gdzie mogli- by trenować i przygotowywać się do sezonu. Dla porównania – Holandia (kraj obszarowo niewiele większy od województwa mazowieckiego), który absolutnie zmonopolizował rywalizację w tej dyscyplinie spor- tu takich aren posiada siedem- naście !!! Dodatkowo łyżwiarstwo, jako dyscyplina w naszym kra- ju stosunkowo niszowa nie mogło liczyć na dostateczne subwencje z Ministerstwa Sportu, które zapew- niłoby naszym reprezentantom odpow- iedni komfort przygotowania do igrzysk. Sytuacji Zbigniewa Bródki z sytuacją Kamila Stocha czy Justy- ny Kowalczyk, posiadających indy- widualnych sponsorów naprawdę w żadnym stopniu nie można po- równać. Bródka wraz z kilkoma in- nymi sportowcami stworzyli stronę internetowa „ X dni do Soczi” za pomocą, której zbierali pieniądze niezbędne do zapewniane sobie na- leżytych warunków do treningów. Nie ma, co ukrywać, że na aż trzy medale w panczenach, organizacyj- nie nasz kraj na pewno nie zasłużył. W pewnym sensie można by rzec, że zebraliśmy bardzo duży plon, siejąc naprawdę bardzo skromnie. Plon, który jest owocem ogromnej deter- minacji i hartu ducha samych tylko zawodników i trenerów, okupionym nieustannym przebywaniem poza domem na zagranicznych zgrupo- waniach.

Po sygnale z Vancouver w Soczi dostaliśmy potwierdzenie, że polski olimpizm zaczyna być silny nie latem, tylko zimą. O tym po- winni pamiętać ci, którzy podejmują strategiczne decyzje dla polskiego sportu. Polskim panczenistką i pan- czenistom wypada natomiast tylko, życzyć, aby teraz, kiedy na szyi wisi olimpijski medal o wiele łatwiej było im mówić o potrzebie stworze- nia im odpowiedniej bazy treningo- wej w kraju i kolejnymi sukcesami wywierać presję na politykach, któ- rzy sami tak chętnie lubią ogrzać się w ciepłe sportowego sukcesu.

Marcin Przyborowski

## Kalendarium

**Kalendarium Dróżki to nasz nowy dział, w którym pragniemy ocalić od zapomnienia dawne przysłowia i mądrości ludowe.**

**D**awne przysłowia ludowe dotyczą pogody i pór roku wiążą się głównie z osobami **świętych**, którzy danego dnia obchodzą swój dzień. Święci w przysłowiach funkcjonują jako symbole określonego czasu i ważnych dla ludności wydarzeń, takich jak zbieranie plonów, święta kościelne, nadejście wiosny itp.

### 10 marca Czterdziestu Męczenników

*Czterdziestu Męczenników  
jakich, czterdzieści dni po nich  
takich.*

*Męczennicy jeśli psocą,  
będzie dżdżysto Wielką Nocą,  
a gdy kropla dżdżu nie spadnie,  
przez sześć niedziel będzie ładnie.*

### 12 Marca św. Grzegorza

*Od świętego Grzegorza coraz  
bliżej czas wiosny,  
ludziom i ptactwu radosny.*

*Na świętego Grzegorza idzie  
zima do morza.*

*Groch święty Grzegorz zasiewa,  
soczewicę Jakub miewa.*

*Po świętym Grzegorzu nie paś  
bydła na zbożu.*

### 14 marca św. Matyldy

*Jak św. Matylda  
ciepłym deszczem poleje,  
pole i łąka wnet zazielenieje.*

### 16 marca św. Hilarego

*Św. Hilary zapowiada, jaka po-  
goda na Wielkanoc przypada.*

*Od wietrznego i dżdżystego  
św. Hilarego nie oczekuj wiele  
dobrego,  
a gdy święty Hilary słoneczny  
i suchy nie trać otuchy.*

### 17 marca św. Gertrudy

*Gdy sucha św. Gertruda,  
wszystko się w polu uda,  
a jak św. Gertruda zadeszczona,  
łąka do lipca  
nie będzie skoszona.*

### 19 marca św. Józefa

*Gdy na świętego Józefa bociek  
przybędzie,  
to już śniegu nie będzie.*

*Na świętego Józwa przez pole jest  
bruzda.*

### 25 marca Zwiastowanie NMP

*Jakie Zwiastowanie, takie zmar-  
twychwstanie.*

### 25 marca św. Łucji

*Święta Łuca dnia przyrzuca.*

### 2 kwietnia św. Franciszka

*Na świętego Franciszka, przyla-  
tuje pliszka.*

*Na świętego Franciszka nieraz  
dobrze grzmi i łyska.*

*Na świętego Franciszka chłop  
w polu nic nie zyska.*

### 4 kwietnia św. Izydora

*Na św. Izydora dla bociana pora.*

### 5 kwietnia św. Wincentego

*Jak się Wincenty rozdeszczy,  
źle chłopu wilga wieszczy.*

*Na św. Wincenty nie chodź bosy-  
mi pięty, bo nieraz mrozek cięty.*

### 7 kwietnia św. Donata

*Na świętego Donata idź po pracę  
do brata*

### 10 kwietnia św. Makarego

*Dzień na święty Makary pewnie  
przepowiada, czy we wrześniu  
pogoda, czy też ciągle pada.*



# Kultura i cywilizacja.

## Kilka słów o „zwykłym” zakonniku...

**N**a początku grudnia Katolicka Agencja Informacyjna zamieściła krótką notatkę o śmierci 86-letniego karmelity, o. Wilfrida Stinissena, autora wielu książek o duchowości katolickiej. Po tym wydarzeniu pojawiło się zaledwie kilka komentarzy i jakby niepewne pytanie: czy i tym razem pozwolimy naszej pamięci pokryć kolejne wspomnienie kurzem zapomnienia?

**C**o można powiedzieć o człowieku, o którym zapewne nikt nie napisze, że był niezastąpiony, i że podobnych mu ludzi już nie ma? Bezpiecznie jest zacząć od najważniejszych danych biograficznych. Wiemy zatem, że Wilfrid Stinissen urodził się w Belgii w roku 1927 i już jako szesnastolatek wstąpił do karmelitów bosych. Po uzyskaniu stopnia doktora z teologii i po szesnastu latach od przyjęcia święceń kapłańskich, w 1967 roku założył wraz ze swymi trzema współbraćmi nową fundację w Norabby. Połowę życia spędził właśnie w Szwecji, gdzie w zaciszu klasztornej życia pisał o duchowości karmelitańskiej. Zyskał rozgłos w protestanckiej Skandynawii jako rekolekcionista i nauczyciel medytacji chrześcijańskiej, którą wyraźnie odróżniał od tych, wywodzących się z filozofii wschodu.

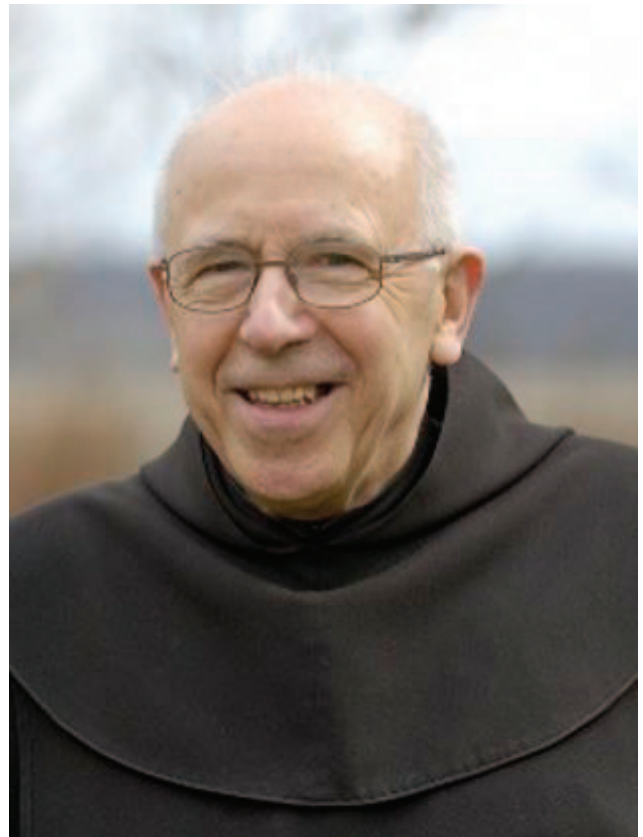
**O**wocem Jego przemyśleń jest książka pt. *Ani joga, ani zen. Chrześcijańska medytacja głębi*. Pisał ponadto o modlitwie wewnętrznej, o duchowości św. Teresy z Avila i św. Jana od Krzyża. A jak pisał? Może zacznę od tego, jak o. Stinissen nie pisał...

**N**ie pisał na pewno jak Ruth Burrows, współczesna mu karmelitanka, w zbliżonym do niego wieku, która również pisze o modlitwie i życiu wewnętrznym. W przeciwieństwie do omawianego karmelity – pisze z publicystycznym zacięciem. Już po przeczytaniu jednej książki tej zakonniczki można stworzyć sobie obraz zdecydowanej, niekiedy wręcz katerycznej starszej pani, która nie ma ochoty ani czasu, by silić się na poprawność.

**W**edług mnie, trudno dostrzec tak wyrazistą osobowość w pismach o. Stinissena. Jest on ukryty, w pewnym sensie przeźroczysty, w czym utwierdza nas jeszcze jego fotografia – postać dobrego pana w brązowym habicie i dużych okularach. Pisał poważne książki, w których nie uciekał się do przytaczania ciekawostek

o świętych, do konstruowania wyrazistych przykładów jak ks. Paulukiewicz, czy do wykorzystywania wymyślnych metafor niczym ks. Twardowski. Stąd, nie ma sensu zachęcać kogoś do czytania jego książek słowami, że „czyta je się jednym tchem”, że napisane są wartkim językiem, i że ich lektura na pewno zmieni całe dotychczasowe życie czytającego.

**S**tinissen nie jest gwiazdą, nie jest nawet bohaterem drugiego planu. Nie zaznacza wręcz swojej obecności w tekstach. Tę pustkę wypełnia mówieniem o życiu wewnętrznym i o relacji z Bogiem. Gdyby ktoś sięgnął po jedną z nowszych jego książek *Ukryci w miłości. Przewodnik życia karmelitańskiego*, zaskoczyłaby go prostota i pokój jaka bije z jej stron. Wydawca informuje nas, że jest to pozycja szczególnie wyróżniona wśród publikacji ubiegających się o miano najlepszej w dziedzinie duchowości we Francji. Wbrew pozorom nie jest to lektura zarezerwowana tylko



Fot. Ojciec Wilfrid Stinissen

Źródło: Internet

dla osób konsekrowanych. Stinissen w bardzo przystępny sposób tłumaczy, jak żyć w coraz większym zjednoczeniu z Bogiem. *Ukryci w miłości...* to zbiór porad i wskazówek dotyczących codzienności, począwszy od postawy na modlitwie, przez posty i umartwienia, a skończywszy na dbaniu o porządek wokół siebie.

**C**o ciekawe, Stinissen zaczął pisać dopiero w latach osiemdziesiątych, kiedy przekroczył już wiek pięćdziesięciu lat. To właśnie jego głębokie życie duchowe, jakiego można się domyślać, czytając jego opracowania, czynią jego pisanie tak autentycznym. Kształtował on współczesną recepcję mistyki Karmelu i z właściwą sobie dojrzałością tłumaczył prawa duchowego wzrastania.

**J**ego książki, których jest około 20, zostały przetłumaczone na blisko 20 języków. Gdyby ktoś chciał poznać świętych, którzy weszli w głęboką relację z Bogiem, którzy przeszli już etapy, które my mamy przed sobą,

powinien sięgnąć po opracowania o. Stinissena, który niczym przewodnik wprowadza nas do skarbcza Kościoła. A tego, kto podjął już próbę samodzielnego czytania dzieł św. Jana od Krzyża, zapewne nie trzeba przekonywać o zaletach posiadania takiego przewodnika i nauczyciela – po prostu jest łatwiej.

Warto zapoznać się z następującymi książkami o. W. Stinissena: *Noc jest mi światłem*, *Człowiek prawdziwy*, *Powiedz im o Maryi*, *Wędrownica wewnętrzna śladem św. Teresy z Avili* czy *Droga modlitwy wewnętrznej*, *Spowiedź*. *Sakrament odpuszczenia grzechów*.



Źródło: Internet

Fot. Książka w Polsce ukazała się min. nakładem Wydawnictwa Karmelitanów Bosych w 2010 roku

### *Noc jest mi światłem.*

To książka podejmująca temat tzw. "nocy ciemnej", o której pisze św. Jan od Krzyża. Jest ona zachętą do głębszej relacji z Bogiem, która na początku może być odczytywana jako cierpienie. W istocie to nie człowiek umiera, ale jego "ego". Wtedy dopiero człowiek może spotkać Boga w głębi swej duszy. O. Stinissen pomaga zrozumieć, na czym polega to oczyszczające działanie Pana, aby przestrzec przed ustaniem w drodze.

Urszula Malewicka

## Przepis

Karnawał był długi więc każdy zapewne zdążył się wyszaleć. Wielki Post, jak większość z nas wie, to czas pokuty, zadumy, modlitwy i oczyszczenia. Nasza osobista "droga oczyszczenia" może przybierać różne formy. Począwszy od niejedzenia słodczy, organiczania telewizji czy nawet spotykania się z przyjacielami. Podejmując te małe wyrzeczenia mamy poznawać siebie i dochodzić do jedynej Prawdy. Jednym z wymiarów postu jest niejedzenie mięsa. Ograniczając spożycie mięsa i tłuszczu powinniśmy wzbogacić jadłospis w potrawy z ryb i warzyw. Ponieważ mają wysoką wartość odżywczą, są łatwo strawne i smakowo atrakcyjne.

Dzisiaj zachęcamy do połączenia **ryby z kaszą gryczaną w zapiekance**. Dla wielu może być to spróbowanie kaszy w nowej odsłonie.



Źródło: coolinarnie.pl

#### Składniki:

- 2 torebki kaszy gryczanej
- 2 garście fasolki szparagowej
- 0,5 papryki czerwonej
- 0,5 papryki czerwonej
- ok. 20 małych cebulek
- 4 łyżeczki koncentratu pomidorowego
- 4 łyżki śmietany
- sól
- pieprz
- 5-6 filetów dowolnej ryby
- bułka tarta
- 4 jajka
- 6 plasterów sera

#### Sposób przygotowania:

Ugotować kaszę w torebkach w osolonej wodzie. Ugotować fasolkę. Po ich ugotowaniu, podduścić je na głębokiej patelni podlewając wodą. Dodać paprykę pokrojoną w kawałki oraz cebulki pokrojone na ćwiartki. Kiedy warzywa zmiękną dodać koncentrat pomidorowy i śmietanę. Odstawić na chwilę.

Następnie, przyprawić filety rybne, obtoczyć je w bułce tartej oraz w jajku i usmażyć na rumiano.

Połowę usmażonej ryby wyłożyć na dno naczynka żaroodpornego. Pokryć to wszystko kaszą z sosem pomidorowym i warzywami. Zostawić parę łyżek. Wyłożyć drugą połowę usmażonej ryby na wierzch. Posy-

pać jeszcze odrobiną kaszy z sosem po wierzchu, aby ryba nie była sucha. Będziemy ją jeszcze zapiekać. Ułożyć na wierzchu plasty sera.

Piec ok pół godz, aż będzie widać, że ser się zrumienił. Smacznego!

Gospodyni domowa

Istnieje możliwość otrzymania *Dróżki* w wersji elektronicznej. Wszystkich zainteresowanych posiadaniem takiej wersji naszego pisma, prosimy o wysłanie e-maila pod nasz adres:

[drozka.redakcja@gmail.com](mailto:drozka.redakcja@gmail.com)

Pismo zostanie przesłane w formacie pdf jako załącznik do e-maila zwrotnego.



## WITAJCIE

Nazywam się Kazio. Razem z moją kuzynką Tereską witam serdecznie wszystkie dzieci.

Będziemy wam opowiadać co ciekawego się u nas dzieje i co ciekawego dzieje się w kościele. Dzisiaj chcę wam opowiedzieć jak Tereska i ja zaczęliśmy Wielki Post.

Najpierw był tłusty czwartek i mieliśmy wspólną zabawę u naszej wspólnej babci Marysi, smażyliśmy razem pączki. Potem babcia zaprosiła nas na następne wspólne kucharzenie, tym razem w ostatki robiliśmy faworki. Dziadek wtedy powiedział, że od jutra zaczyna się wielki post i przez dłuższy czas nie będzie takiego ła-suchowania, ani hucznych zabaw, po to, aby lepiej zrozumieć mękę Pana Jezusa, a potem bardziej się cieszyć ze zmartwychwstania.

Następnego dnia była Środa Popielcowa. Ja i Tereska z rodzicami i z dziadkami poszliśmy na Mszę Świętą. W kościele ksiądz posypywał każdemu głowę popiołem, a Tereska wcale nie chciała, bo powiedziała, że nie będzie chodzić z brudną głową. Jej mama, a moja ciocia, tłumaczyła jej, że to na znak nawrócenia i że nie ma

się czego wstydzić, bo wszyscy w kościele mają popiół na włosach. Wyjaśnienia cioci niewiele pomogły i dopiero po Mszy babcia nam wytłumaczyła, po co ten popiół i co to jest Wielki Post.

Babcia powiedziała, że kiedyś jak ludzie czegoś bardzo żalowali i chcieli pokazać innym, że chcą się poprawić to zakładali



bardzo ubogi strój podobny do worka i posypywali sobie głowę popiołem. Mówiła także, że ten popiół ma nam przypominać, że wszystko przemija. Popiół ten nie jest taki zwykły jak z pieca czy z kominka, ale specjalny. Powstaje ze spalenia paletek, które rok wcześniej były poświęcone

w Niedzielę Palmową. Tak jak te kolorowe palmy zmienia się kiedyś w szary popiół, tak nasze kolorowe zabawki, ubranka, słodycze i zabawy kiedyś się skończą. Lepiej więc nie przywiązywać do nich zbyt wielkiej wagi.

Babcia zapytała nas też jakie wyrzeczenia podejmiemy w Wielkim Poście. Wyrzeczenie to taka rzecz, którą się baaardzo lubi, a jednak odmawia się jej sobie, aby ulżyć cierpiącemu Panu Jezusowi – tak powiedziała babcia. Ja i Tereska długo myśleliśmy o tym i Tereska postanowiła, że nie będzie oglądać bajek. Ja za to, że nie będę jadł słodyczy i chipsów. Nie wiem, czy damy radę, ale babcia powiedziała że mamy się nawzajem wspierać, to wtedy będzie łatwiej. No to ja obiecałem Teresce że też nie włączę telewizora, a ona mi obiecała że nie ruszy łakoci. Od razu poczułem się silniejszy. Nasi rodzice też nam w tym pomagają. Moja mama schowała w domu wszystkie cukierki, żeby nie kusiły, a tata Tereski, czyli mój wujek Zbyszek całkowicie odłączył telewizor.

Na koniec chciałbym wam opowiedzieć, jak byliśmy na Drodze Krzyżowej. Droga Krzyżowa to takie piątkowe nabożeństwo, w którym się przechodzi od stacji do stacji i rozważa co się działo kiedy Pan Jezus niósł krzyż. Tereska bardzo się wzruszyła i prawie rozplakała.

Obiecała że będzie chodziła co tydzień na każdą Drogę Krzyżową, przez cały Wielki Post.

Kazio

## Rebusolandia



Rebusy dla dzieci



HASŁO:.....

# Jak powstał Grzebowilk

## Historia dla dzieci

Pewnego dnia Czerwony Kapturek o imieniu Grzebo, wybrała się do Babci mieszkającej za lasem. Dziewczynka co tydzień robiła zakupy *U pana Oblozy*, chociaż Babcia prosiła, żeby zakupy robić *U pani Krysi*. Babcia nie mogła sama iść do sklepu, gdyż cały dzień oglądała telenowele. Wśród produktów w koszyczku zawsze musiały się znaleźć ulubione landrynki i pół litra mleka.

Gdy dziewczynka szła przez las napotkała jadących rowerem Sorga i jego brata, którzy jechali po pół litra, ale nie mleka. W lesie na Kapturka czyhał Wilk, który chciał się dowiedzieć gdzie mieszka Babcia. Wilk czyhał na Babci rentę.

Gdy dziewczynka zbliżyła się, zza krzaków wyskoczył Wilk

i krzyknął: Dokąd idziesz Kapturku? Kapturek: Spadaj Wilku.

Wilk: Jak mi powiesz to dam ci balonika.

Kapturek: Możesz mi namuchać i tak ci nie powiem, że idę do Babci.

Wilk: A gdzie Babcia mieszka?

Kapturek: I tak ci nie powiem, że na końcu lasu.

Wilk przysuwa się coraz bliżej do Kapturka pokazując zęby i mówi: A co masz w koszyczku? Kapturek patrząc na zęby odpowiada: Wilku, ale masz próchnicę. Nie przysuwaj się do mnie, bo masz nieświeży oddech. Do dentysty nie chodzisz? Wilk na to: Miałem jednego dentystę, ale mi się wyrwał.

Wilk był bardzo sprytny i przebiegły, gdyż wcześniej ukrył w krzakach rower. Szybko dojechał do domku Babci. Chciał Babcię połknąć, ale nie mógł - był szczerbaty. Wilk zamknął Babcię w piwnicy. Przebrał się za Babcię i położył do łóżka.

Gdy Kapturek doszedł do domku, zobaczył nieco zmienioną Babcię. Kapturek: Babciu, Babciu przyniosłam ci twoje ulubione landrynki. Babciu a dlaczego masz takie wielkie oczy? Wilk: A to ze zdziwienia że kupiłaś mi aż 10 kilogramów.

Kapturkowi Babcia wydawała się jakaś inna.

Dziewczynka zapytała więc jeszcze raz: Babciu, a dlaczego masz taki duży nos? Wilk: A to dlatego, że go wtykałam w nieswoje sprawy. Kapturek zrobił się bardziej podejrzliwy, więc zadał Babci podchwytliwe pytanie: Babciu, a dlaczego masz takie odciski na stopach? Wilk: A to od kręcenia tymi pedałami. Tą odpowiedzią Wilk został demaskowany, gdyż Babcia nie jeździła rowerem.

W tym momencie do domu przyjechał listonosz Robert wypłacić Babci rentę. Robert z Kapturkiem uwolnili Babcię. Babcia ze złości wykręciła wentyle z kół. Leśniczy zabrał Wilkowi kartę rowerową na trzy miesiące. Dodatkowo otrzymał jeden punkt karny.

Dzięki Kapturkowi o imieniu Grzebo i Wilkowi powstała za lasem wioska Grzebowilk.



Tekst: Sławomir Gozdolek  
Rysował: Adrian Gozdolek

Miesięcznik *Dróżka*.

Redaktor naczelny: p.o. Mariusz Zgódka

Autorzy: Łukasz Bilewicz, Katarzyna Deklerck, Jakub Drózdź, Adrian Gozdolek, Sławomir Gozdolek, Jarosław Gniado, Kamila Korzeń, Maria Makos, Agata Makuła, Urszula Malewicka, Erwin Piotrowicz, Marcin Przyborowski, Witold Sokół, Emilia Szydłowska, Monika Zgódka  
Wydawca: Stowarzyszenie Mieszkańców i Przyjaciół Grzebowilka i Parafia p.w. św. Kazimierza Królewicza w Grzebowilku.

Zastrzegamy sobie prawo do skracania i adiustacji tekstów oraz zmiany ich tytułów. Za treść ogłoszeń i reklam redakcja nie odpowiada. Wszelkie prawa zastrzeżone. Przedruk materiałów w jakiegokolwiek formie, całości lub fragmentów, nie jest możliwy bez zgody Wydawcy. Do użytku wewnętrznego.

Adres: ul. Mazowiecka 45, 05-332 Grzebowilk, e-mail: [drozka.redakcja@gmail.com](mailto:drozka.redakcja@gmail.com), tel 609 240 349